Rok V. Nr. 95

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 17/18 sierpnia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 60. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Ciężki cios zadano aljantom na morzu Śródziemnem.

Niespodziewany atak niemieckich samolotów torpedowych na konwój angielski koło Gibraltaru. — Zniszczono 170.000 brt.

Berlin, 16 sierpnia. Od wielu miesięcy po raz pierwszy ogłoszono dziś z głównej kwatery Führera doniesienie nadzwyczajne o charakterze wojskowym. We wczesnych godzinach rannych radjostacje niemieckie podały tekst tego komunikatu, brzmiący następująco:

Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 15 sierpnia:

W godzinach wieczornych dnia 13 sierpnia eskadra niemieckich samolotów torpedowych pod dowództwem majora Klümpera zaatakowała niespodziewanie na wschód od Gibraltaru silny konwój, wpływający na morze Śródziemne. W brawurowo przeprowadzonych atakach załogi nasze celnie trafiły torpedami powietrznemi 32 jednostki okrętowe. Dwa kontrtorpedowce i 4 wyładowane po burty statki handlowe wielkiego tonażu, w tem jeden cysternowiec, zatonęły natychmiast, 8 dalszych statków, silnie pochylonych na bok, zatrzymało się płonąc na falach. Wskutek zapadających ciemności i silnej obrony przeciwlotniczej nie zdołano stwierdzić losu pozostałych storpedowanych statków. Bezustannie przeprowadzany wywiad stwierdził jednak, że z pośród konwoju zatopiono albo ciężko uszkodzono najmniej 170.000 ton. — Siedem własnych samolotów nie powróciło.

Wielki, aljancki konwój zaatakowany został i rozbity — jak podano do wiadomości w doniesieniu nadzwyczajnem — w godzinach wieczornych dnia 13 sierpnia przez eskadrę niemieckich samolotów torpedowych. **W dniu tym konwój przybywając z Atlantyku, wpłynął na wody morza Śródziemnego.** Składał się on z frachtowców, transportowców i statków-cystern, z pełnym ładunkiem i był silnie ubezpieczony przez kontrtorpedowce i korwety. — Około 110 mil morskich na wschód od Gibraltaru, w pobliżu wyspy hiszpańskiej Alboran, nastąpił jeszcze przed zmrokiem atak niemieckich samolotów torpedowych. W chwili zbliżania się samolotów niemieckich artylerja przeciwlotnicza kontrtorpedowców otwarła ogień zaporowy, a równocześnie przeciwlotnicza artylerja pokładowa statków handlowych również zaczęła ostrzeliwać samoloty niemieckie.

Mimo tego niesłychanie zaciętego ognia obronnego, lotnicy niemieccy przystąpili do przeprowadzenia ataku.

W lotach zniżonych obrano najpierw odpowiednie cele w postaci największych frachtowców i statków-cystern, poczem zrzucono torpedy na statki, płynące kursem zygzakowatym. Na trafionych statkach wybuchł szereg eksplozyj. Pewien wielki statek-cysterna, trafiony celnie torpedą stanął w płomieniach i zatonął, a ten sam los spotkał trzy dalsze statki handlowe, które również w ciągu zaledwie kilku minut poszły na dno morza. Celne torpedy trafiły również dwa kontrtorpedowce, które wśród gwałtownych eksplozyj uległy wywróceniu i zatonęły.

W toku kilkakrotnych nalotów samoloty niemieckie wyszukiwały sobie znowu dalsze nowe cele dla swych torped.

Nie bacząc na silny ogień artylerji przeciwlotniczej zbliżyły się na bardzo bliską odległość do pozostałych statków. Torpedy zrzucone z bardzo wielką dokładnością już na początku przeprowadzonej akcji spowodowały znaczne luki w konwoju aljanckim. Liczne statki stanęły w płomieniach, przyczem pożar ogarnął przedewszystkiem środkową część statków. Jeden z wielkich frachtowców, widocznie trafiony celnie torpedą w środek statku, rozłamał się i zatonął w przeciągu kilku sekund. Dwa inne płonące statki w bardzo uszkodzonym stanie silnie pochylone na bok zderzyły się.

Tymczasem zapadł zmrok, a samoloty niemieckie mimo to nie zaprzestały jeszcze dalszej akcji.

Skutkiem licznych płonących statków, a przedewszystkiem potężnych pożarów trafionych statków-cystern morze było w wielkim promieniu jasno oświetlone, przyczem jednakowoż gęste chmury dymu, zalegające powierzchnię wody, utrudniały załogom niemieckim dokładną obserwację i ustalenie dalszego losu szeregu trafionych statków. Późniejsza akcja rozpoznawcza ustaliła jednakowoż dokładniejszy wynik, a mianowicie zatopiono lub zniszczono ogółem 32 aljanckie statki handlowe o łącznej pojemności 170.000 brt.

Temsamem jedna z największych bitew konwojowych obecnej wojny zakończyła się dotkliwą klęską aljantów.

Dopiero przed kilku dniami podano do wiadomości ilość zatopionych jednostek przez lotnictwo niemieckie od chwili dokonania lądowania przez aljantów na Sycylji. W myśl tego, w czasie od 10 lipca do 10 sierpnia bombami niemieckiemi i torpedami lotniczemi trafiono przeszło 325 transportowców aljanckich o ogólnej pojemności 1,2 miljona brt, 33 frachtowce aljanckie o pojemności 154.000 brt, zatonęły, a dalsze 58 statków o pojemności dochodzącej prawie 280.000 brt. doznały tak poważnych uszkodzeń, iż również uważać je można za zniszczone. Skutkiem nowego zwycięstwa lotnictwa niemieckiego koło wyspy Alboran dowóz aljantów przeznaczony dla Sycylji ponownie otrzymał dotkliwy cios, który jest tem boleśniejszy, iż u aljantów i tak już panuje znaczny brak tonażu, zwłaszcza, jeżeli chodzi o statki-cysterny.

Bolszewicy stracili 11.000 czołgów od początku ofensywy letniej.

Berlin, 16 sierpnia. **Od dnia 6 sierpnia oddziały niemieckiej armji lądowej zniszczyły w cągu 7 dni około dalszych 1.800 czołgów sowieckich, a lotnictwo niemieckie 100 pancernych wozów bojowych. Tem samem bolszewicy w czasie dotychczasowej ofensywy letniej stracili około 11.000 pancernych wozów bojowych.**

Sprawozdanie majora sowieckiego.

Berlin, 16 sierpnia. Jak zeznaje major sowiecki, Mikołaj Sowołow, który dostał się do niewoli, 68-ma sowiecka brygada pancerna użyta zaraz na początku ofensywy sowieckiej nad Oką, staczać musiała ciężkie walki z niemieckiemi formacjami pancernemi, przyczem poniosła bardzo ciężkie straty. Brygada tego majora rozporządzała w dniu 25 lipca jeszcze tylko 8 czołgami, zdolnemi do walki, wszelkie inne byłyby albo zniszczone, albo ciężko uszkodzone. Także zeznania innych sowieckich jeńców oraz dezerterów potwierdzają w całej rozciągłości ciężkie straty, jakie poniosły sowieckie dywizje i brygady pancerne. Przeszło 100 sowieckich dywizyj i 80 brygad pancernych zostało zniszczonych lub rozbitych przez wojska niemieckie w rejonie Orła i Biełgorodu. Sowiecki porucznik Wasyl Serowski zeznał, że po 10-ciu dniach walki pułk jego został zupełnie zniszczony, a pozostało z niego tylko 13 ludzi. Pułk ten został w walkach tych kilkakrotnie uzupełniany i to żołnierzami w wieku od lat 17 do 55, z których to żołnierzy mało kto uszedł z życiem.

Watykan o nowym terorystycznym ataku na Rzym.

Rzym, 16 sierpnia. **Służba watykańska komunikuje:**

Nowy atak bombowy na Rzym wywołał w kołach watykańskich jeszcze głębsza boleść, niż pierwszy atak. Z pewnym optymizmem spodziewano się, że papieżowi uda się ustrzec Rzym przed nowemi atakami powietrznemi. Widocznie jednak wielokrotne wysiłki papieża były bezskuteczne, jak to stwierdził papież w swoim czasie w liście do kardynała-sekretarza stanu Maglione. Miał on jedynie sposobność przekonać się ponownie, że uszy ludzkie są zamknięte na jego słowa. — Przebieg ataku śledził Watykan z żywą troską. Prałaci i mieszkańcy Watykanu pod cieniami dziedzińca San Tomaso, a papież z okna swych komnat mieszkalnych śledzili chmury dymów, które stawały się coraz liczniejsze. Papież Pius XII przyglądał się temu obrazowi z wielką boleścią i pełen niecierpliwości, kiedy będzie mógł ofiarom bomb zanieść pociechę. Wkrótce po odwołaniu alarmu, papież wsiadł do swego samochodu i w towarzystwie substytuta swego generalnego sekretarza msgr. Montini i innych osobistości udał się do ciężko dotkniętej dzielnicy miasta koło Porta Maggiore.— Po obu stronach ulicy, przez które przejeżdżał papież, z ruin ugodzonych pociskami domów mieszkalnych strzelały płomienie i chmury dymów. Papież udzielił ludności, która zgotowała mu serdeczne owacje, pociechy i błogosławieństwa. — Wraz z tłumami ludności papież odmówił modlitwę de Profundis za dusze ofiar ataku powietrznego. Zwrócił się on następnie z kilku słowami do tłumów i oświadczył, że jeżeli świat w obecnej chwili pragnie pokoju, należy się modlić i okazać godnym pokoju. Należy prosić Boga o pokój dla żywych i umarłych. Po ponownej modlitwie papież udał się wśród zbitych mas ludności do bazyliki laterańskiej, na której schodach ukląkł i modlił się wraz z wielkim tłumem ludności. Następnie zwrócił się do tłumów ze słowami pociechy jak poprzednio. Wkrótce po godzinie 14-tej papież powrócił do Watykanu.

Agencja hiszpańska donosi: „Zatopiono 10 okrętów“.

Madryt, 16 sierpnia. **Na temat walk pomiędzy eskadrą niemieckich samolotów torpedowych a angielsko-północno-amerykańskim konwojem oficjalna hiszpańska agencja EFE donosi z Kartageny następujące szczegóły:**

W piątek wieczór na wysokości Cabo de Palos na lewantyńskiem wybrzeżu hiszpańskiem zaobserwowano walkę pomiędzy niemieckiemi bombowcami a konwojem angielsko-amerykańskim, strzeżonym przez kontrtorpedowce i inne okręty wojenne. Jak donosi w dalszym ciągu agencja hiszpańska, zdołano stwierdzić, iż z pośród konwoju 10 statków zostało zatopionych.

Bezskuteczny atak na konwój niemiecki.

Berlin, 16 sierpnia. W godzinach porannych dnia 13 sierpnia 1943 bombowce sowieckie usiłowały zaatakować konwój niemiecki na morzu Czarnem. Nadlatująca formacja została jednak odpędzona przez silny i dobrze wymierzony ogień obronny niemieckich statków, przyczem została ona zmuszona do chronienia się na wyższą wysokość. Gdy się wreszcie udało formacji sowieckiej zrzucił około 25 bomb, spadały one z tak znacznej wysokości i tak źle były celowane, że żaden ze statków niemieckich nie poniósł szkód.

Dziennik sztokholmski o bombardowaniu ludności cywilnej.

Sztokholm, 16 sierpnia. **„Nya Dagligt Allehanda“ daje otwarcie wyraz swego oburzenia w odniesieniu do bombardowania Neapolu, Hamburga i innych miast.**

Pisze on, że ofiary tej wojny bombowej nazwaćby można również męczennikami. **Są to przeważnie kobiety i dzieci, które oblewa się fosforem i kauczukiem.** Nazwy tych wszystkich miast, a przedewszystkiem Hamburga, przejdą do historji, jako ofiary najgorszej akcji terorystycznej, jaka kiedykolwiek zdarzyła się w historji. To nie jest wojna, bo wojny nie prowadzi się przeciwko niewinnym dzieciom i kobietom.

Parlament duński zbierze się w połowie września.

Kopenhaga, 16 sierpnia. **Parlament duński przed sesją zimową, rozpoczynającą się, jak zwyczajnie z początkiem października, zbierze się jeszcze raz w połowie września.**

Jak słychać z kół parlamentarnych, zrezygnowano z pierwotnego planu zwołania parlamentu na drugą połowę sierpnia, ponieważ niema żadnego pilnego materjału do obrad. Obie izby zbiorą się w połowie września, celem obradowania nad przedłużeniem kilku ustaw, tracących moc obowiązującą przed październikiem. Pozatem do pierwszych zadań sesji zimowej należeć będzie dyskusja nad nowelizacją ustawy o cenach, której postanowienia, obowiązujące do 30 listopada, zostaną prawdopodobnie zmienione w kilku ważnych punktach.

„Polityka Bułgarji jest jasna i niezmienna“.

Sofia, 16 sierpnia. **Na pytanie jednego z przedstawicieli prasy, czy rząd bułgarski zamierza zająć stanowisko wobec ulotek brytyjskich, zrzuconych ostatnio nad Sofją, rzecznik rządu bułgarskiego odpowiedział, co następuje:**

„Tego rodzaju próby aljantów nie są niczem nowem. Polityka bułgarska jest jasna i pozostaje niezmieniona, podobnie, jak i zasady, które Bułgarja potwierdziła po swem przystąpieniu do paktu trzech mocarstw. Z tego powodu nie jest koniecznem wdawanie się w dyskusję nad każdą poszczególną ulotką propagandową“.

Walki z niezmniejszoną zaciętością pod Biełgorodem

Berlin, 16 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 15 sierpnia:**

Z południowego odcinka frontu wschodniego zaraportowano tylko walki o charakterze lokalnym.

Wielkie zmagania w rejonie na południowy zachód od Biełgorodu trwają z niezmniejszoną gwałtownością. Wszędzie, gdzie bolszewicy nacierali, odparto ich krwawo. W poszczególnych punktach wojska nasze przeszły do przeciw ataku i wpierane przez silne formacje lotnictwa rozbiły wysunięte nieprzyjacielskie formacje wypadowe.

W rejonie walki na zachód od Orła oraz na froncie na południe i południowy zachód od Wjaźmy również załamały się liczne ataki bolszewików w toku ciężkich walk wśród wysokich krwawych strat nienieprzyjaciela.

Także na południe od jeziora Ładoga załamały się wczoraj wszystkie ataki bolszewików.

Wojska sowieckie straciły wczoraj 86 samolotów i 179 czołgów, z czego 117 jedynie w promieniu działania jednego z korpusów armji, operującego na północny zachód od Jarzewa.

Na Sycylji nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty podczas silniejszych wypadów na północnym odcinku.

Niemiecki ścigacz łodzi podwodnych zatopił na morzu Śródziemnem nieprzyjacielską łódź podwodną.

Ponad północnym rejonem Rzeszy ubiegłej nocy przeleciały tylko pojedyncze samoloty nękające.

170.000 brt. zatopiono na morzu Śródziemnem.

Znowu 193 czołgi sowieckie unieruchomione. — Bombardowanie Portsmouth.

Berlin, 16 września. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 16 sierpnia z Głównej Kwatery Führera:**

Miejscowe uderzenia nieprzyjaciela na przyczółek mostowy Kubania oraz nad dolnym Dońcem załamały się.

Na odcinku Biełgorodu odrzucili nasi grenadjerzy w zaciekłej walce wręcz ciągle do ataku powracające fale oddziałów sowieckich. Kontrataki niemieckich oddziałów pancernych, wojska i Waffen SS. wdarły się głęboko we flanki nieprzyjacielskich oddziałów szturmowych, otoczyły duże jej części i zniszczyły je.

Podczas gdy w obszarze na zachód od Orła siła ofensywna Sowietów malała, wzmagali oni swoje wysiłki, celem przedarcia się na odcinku Wjazmy, Bely i jeziora Ładoga przy użyciu czołgów, samolotów bojowych i silnej artylerji. Lecz i tutaj wszystkie ataki załamały się na zdecydowanym oporze naszych dywizyj piechoty i czołgów.

Wszędzie, gdzie oddziały sowieckie zaatakowały, doznały one również wczoraj najcięższych strat w łodziach i materjale. — 193 czołgi zostały zestrzelone.

Eskadry samolotów bojowych i nurkowych wspierały zwłaszcza na odcinku południowym i środkowym znajdujące się w ciężkich walkach wojska lądowe przy pomocy skutecznych ataków na skupienia wojsk i na oddziały maszerujące.

Podczas gdy na odcinku południowym przyczółka mostowego na Sycylji nie doszło do żadnych istotnych działań wojennych, nacisk nieprzyjaciela wzmógł się na odcinku północnym.

Jak podano już specjalnym komunikatem, zaatakowała niemiecka eskadrą samolotów torpedowych w godzinach wieczornych 13-go sierpnia pod dowództwem mjr. Klümper, na wschód od Gibraltaru silny wpływający na morze Śródziemne konwój. Dzielnie przeprowadzonemi atakami uzyskano trafienia torpedą na 32 jednostki morskie. Dwa kontrtorpedowce i cztery pełne naładowane wielkie okręty handlowe, w czem jeden tankowiec, zatonęły natychmiast. Osiem dalszych okrętów utknęło paląc się, z silnem uszkodzeniem. Z powodu ogarniających ciemności oraz silnej obrony przeciwlotniczej nie można było zaobserwować losu reszty storpedowanych okrętów. Wywiad przeprowadzony bieżąco potwierdził, że zatopiono z konwoju conajmniej 170.000 brt. lub też trafiono w sposób druzgocący.

Siedem własnych samolotów nie powróciło.

Przy północnem wybrzeżu Sycylji zatopiła pewna niemiecka łódź podwodna w odważnym ataku północno-amerykański krążownik klasy Brooklyn, który płynął silnie zabezpieczony przez kontrtorpedowce.

Podczas nalotu nieprzyjacielskich sił lotniczych nad wybrzeżem okupowanych terenów zestrzeliły niemieckie myśliwce oraz artylerja przeciwlotnicza w ostatnich 24 godzinach 16 samolotów, przeważnie ciężkie bombowce. Dalszych pięć samolotów nieprzyjacielskich zostało zniszczonych w walkach powietrznych nad Atlantykiem.

Niewielka ilość nieprzyjacielskich samolotów nękających wdarła się ubiegłej nocy nad północno-niemiecki teren.

Obszar wojennego portu Portsmouth był ubiegłej nocy bombardowany przez niemieckie eskadry samolotów bojowych przy dobrej widoczności i z niewielkiej wysokości, dużą ilością bomb kruszących i zapalających.

Włoskie komunikaty wojenne.

Rzym, 16 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z niedzieli 15 sierpnia brzmi:

Na nowych pozycjach frontu sycylijskiego wojska włoskie i niemieckie stawiają zacięty opór i powstrzymują napór nieprzyjacielski.

Myśliwce włoskie w walkach powietrznych nad polem bitwy, stoczonych z przeważającą liczebnie siłą nieprzyjacielską, zestrzeliły 6 aparatów typu Spitfire. Pięć dalszych samolotów zniszczyli myśliwcy niemieccy.

Formacje włoskich samolotów torpedowych celnie trafiły w zatoce Palermo parowiec średniej wielkości, a pod Bizertą cysternowiec o pojemności przeszło 10.000 brt. Cysternowiec został ugodzony w środek pokładu i eksplodował.

Nocy ubiegłej samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły na Medjolan bomby, które spowodowały zawalenie się licznych budynków i wiele pożarów. Baterje dział przeciwlotniczych strąciły 3 bombowce, jeden zestrzelili myśliwcy, operujący nocą.

W toku akcji, przeprowadzonej przeciwko miejscowościom prowincji Catanzaro, połączonej ze zrzuceniem bomb zapalających, nieprzyjaciel stracił jeden samolot.

Dwa z pośród naszych samolotów nie powróciły do swej bazy z akcji dwóch ostatnich dni.

W ub. tygodniu jednostki naszej marynarki oraz promy motorowe zniszczyły podczas operacyj w cieśninie Messyńskiej 11 samolotów najróżnorodniejszego typu.

*

Rzym, 16 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:

Główna Kwatera Włoskich Sił Zbrojnych donosi:

Również wczoraj hamowały włosko-niemieckie oddziały postępowanie nieprzyjacielskich sił w górach Peleritani.

W obszarze cieśniny Messyńskiej zaatakowały eskadry myśliwców czwartego rzymskiego powołania i 21 rzymskiej grupy różne nieprzyjacielskie formacje. W ciągu wielokrotnych ciężkich walk zestrzeliły nasze dzielne myśliwce pięć aparatów Spitfire i trzy Curtiss.

Nasze samoloty torpedowe zatopiły w ciągu odważnych ataków na konwoje w zachodniej części morza Śródziemnego dwa parowce o pojemności 12 tys. brt., podczas gdy jeden parowiec średniej wielkości został trafiony torpedą i eksplodował. Na wodach Sycylji uszkodziły ciężko niemieckie samoloty bojowe dwa transportowce o łącznej pojemności 9 tys. brt.

Włoskie samoloty zrzuciły na urządzenia portowe w Bizercie liczne bomby.

Trzy nasze samoloty nie powróciły do swych punktów oparcia.

Nasze ścigacze przedsięwzięły wczoraj o brzasku pod dowództwem kpt. Francesco Mimbelli z Livorno, śmiały atak na brytyjski zespół okrętowy w okolicy przylądka Spartivento Calabre i zatopiły jeden lekki mały krążownik.

Doszło do nalotów na Viterbo, Novara, a ubiegłej nocy znawu na Medjolan. Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła nad Viterbo cztery, a nad Medjolanem trzy samoloty. Skody spowodowane w Medjolanie są ciężkie. Dalszy bombowiec trafiony obroną przeciwlotniczą spadł w pobliżu Cagliari.

W trzech miastach hiszpańskich odbyły się w sobotę uroczystości ku czci pamięci ofiar teroru bolszewickiego z czasów walk wolnościowych w latach 1936/37.

Rzym ogłoszony otwartem miastem.

Rzym, 16 sierpnia. **Agencja Stefani donosi: Rząd włoski powziął uchwałę ogłoszenia Rzymu, stanowiącego centrum świata katolickiego, formalnie, publicznie i bez dalszej zwłoki jako otwarte miasto.**

W uzupełnieniu tego doniesienia agencja Stefani komunikuje: Rząd włoski już w dniu 31 lipca za pośrednictwem Stolicy Apostolskiej doniósł o swej decyzji ogłoszenia Rzymu otwartem miastem i oczekiwał na wiadomość w sprawie bliższych okoliczności i warunków, w jakich to oświadczenie zostałoby przyjęte. Wobec wielokrotnych ataków powietrznych na Rzym, będący ośrodkiem świata katolickiego, rząd włoski powziął uchwałę nie czekania dłużej i złożenia formalnie i publicznie oświadczenia, że Rzym jest otwartem miastem oraz czyni w obecnej chwili niezbędne kroki, zgodne z międzynarodowem prawem.

W Medjolanie zbombardowano świątynię, w której znajdowała się słynna „Wieczerza" Leonarda da Vinci

Medjolan, 16 sierpnia. **Pomiędzy świątyniami, które padły ofiarą ataku bombowego w nocy na piątek, znajduje się także kościół Santa Maria delle Grazie, gdzie znajduje się słynny obraz Lionarda da Vinci, przedstawiający Wieczerzę Pańską. Zniszczone zostały również kościoły Santa Maria delle Pieta, San Pietro Cellestino, Santa Anna, Santissimo Rosalio, San Antonio oraz klasztor św. Józefa.**

Arcybiskup medjolański, kardynał Schuster, celebrował w piątek rano o godzinie 7-mej Mszę św. w kaplicy pałacu arcybiskupiego, kiedy dach tego budynku objęty był jeszcze płomieniami. Następnie udał sie on pieszo do dzielnic miasta dotkniętych bombardowaniem i odwiedził rannych, umieszczonych w szpitalu.

Agencja Stefani donosi, że w czasie ostatniego ataku lotniczego na Rzym zabity został proboszcz kościoła św. Heleny O. Rafael Meli. O. Meli pospieszył z pomocą Włochom wracającym z Afryki zachodniej, których pochód bombardowany był kilkakrotnie przez lotników amerykańskich oraz ostrzeliwany z karabinów maszynowych. Również i kościół proboszcza poległego od nieprzyjacielskich bomb trafiony został dwoma bombami, które rozbiły fasadę oraz wielką część głównej nawy. Zwłoki proboszcza Meli można było zidentyfikować dopiero wczoraj wieczorem, a to na podstawie pewnego dokumentu, który miał przy sobie.

Dalsze szczegóły ataku terorystycznego na Turyn.

Rzym, 16 sierpnia. **Agencja Stefani donosi, iż atak powietrzny na Turyn, dokonany w nocy na 13 sierpnia, był jednym z najcięższych ataków, wykonanych dotychczas na stolicę Piemontu.**

Atak przeprowadziły liczne 4-motorowe samoloty w kilku falach. Aljanci zrzucili nietylko bomby rozpryskowe i zapalające, ale także wielką ilość bomb zawierających płynny materjał pędny. Powstały liczne, daleko rozprzestrzenione pożary. Pewien dom towarowy położony w środku miasta, stał się pastwą płomieni. — Wielki kino-teatr został zdemolowany bombą rozpryskową, a budynek, położony w pobliżu oraz gmach dziennika „Stampa" zostały ciężko uszkodzone. Budynek spółki wydawniczej „Utet" został zupełnie zniszczony. Na szczęście liczba ofiar nie jest wielka.

Odnalezienie cennego zbioru monet złotych.

Barcelona, 16 sierpnia. **Ostatnio policja w Barcelonie odnalazła znaczną część bardzo cennego zbioru monet, zrabowanych w czasie wojny domowej przez komunistów z rąk prywatnych.**

Sprawców rabunku również aresztowano. Zbiór monet składa się w znacznej części ze złotych monet, pochodzących z czasów starożytnych do czasów obecnych. Zawiera on m. i. egzemplarze z epoki starogreckiej i rzymskiej. Według pierwotnych informacyj, skarb ten miał być przemycony zagranicę, gdzie jednakowoż wszelkie poszukiwania pozostały bez rezultatu. Dopiero kiedy skutkiem tego policja skoncentrowała swe wysiłki na samo miasto Barcelonę, poszukiwania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Hiszpańska marynarka wojenna.

Madryt, 16 sierpnia. Z okazji poświęcenia nowej szkoły marynarki hiszpańskiej w Marinie, hiszpańska agencja telegraficzna „Cifra" podaje oficjalną listę jednostek hiszpańskiej maryuarki wojennej, która z początkiem 1943 r. obejmowała 87 jednostek o pojemności 133.344 ton. Chodzi mianowicie o sześć krążowników, zbudowanych między 1920 i 1935 r. 20 kontrtorpedowców, cztery kanonierki, 10 łodzi podwodnych, 7 patrolowych statków nadbrzeżnych, 9 torpedowców, 12 jednostek celem zwalczania łodzi podwodnych oraz pewna ilość statków pomocniczych.

Stalin nie otrzymał żadnego zaproszenia.

Genewa, 16 sierpnia. **Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle", Montgomery, oświadczył, jak podaje brytyjska służba informacyjna, iż przyjaciele Unji Sowieckiej w Londynie wyrazili swe „ubolewanie" w związku z urzędowym komunikatem, wydanym przez sowiecką agencję „Tass".**

W komunikacie tym „Tass" prostuje szereg wiadomości, podanych przez dzienniki brytyjskie o tyle, iż Unja Sowiecka nie otrzymała żadnego zaproszenia na konferencję Churchill—Roosevelt. „Manchester Guardian" podkreśla w związku z tem, iż również fakt, jakoby Stalinowi jako głównodowodzącemu byłoby niesłychanie trudno opuścić na dłuższy czas Unję Sowiecką, również nie można uważać jako wytłumaczenie „dwuznacznej deklaracji", co do której odnosi się wrażenie, iż w czasie rozmów anglo-amerykańskich rozmyślnie nie uwzględniono Unji Sowieckiej.

Znaczki Czerwonego Krzyża

(St) **Kraków,** 16 sierpnia. Różnorodne i doniosłe są zadania, które spełnia instytucja Czerwonego Krzyża. Jak powstała ta błogosławiona dla ludzkości instytucja?

Na polu bitwy pod Solferino toczyła się w lecie 1859 roku zacięta walka między Francuzami, Sardyńczykami i Austrjakami. W skwarze południa zginęło wiele tysięcy rannych, którym nikt nie pospieszył z pomocą, gdyż nieliczni sanitarjusze nie mogli zaopiekować się armją 30.000 rannych. Wieczorem dnia 24 czerwca sprawozdawca szwajcarski Henry Dunant zobaczył ten obraz rozpaczy. Zrazu usiłował z pomocą okolicznej ludności udzielić rannym pomocy, jednakże nieliczne osoby cywilne, nie wyszkolone w transportowaiu chorych i w opiekowaniu się rannymi, okazały się zupełnie niewystarczające, by tysiącom rannych udzielić skutecznej pomocy. Pod wrażeniem tego przeżycia napisał Henry Dunant książkę *„Wieczór w Solferino"*, w której dał tak wstrząsający obraz konania rannych żołnierzy na polu bitwy, że jego propozycja zorganizowania pomocy dla rannych znalazła w całej Europie żywy oddźwięk. W cztery lata później zwołano międzynarodową naradę, zaś dnia 22 sierpnia 1864 roku zawarto Konwencję Genewską. Międzynarodowe umowy, zawarte celem ochrony rannych i jeńców były, z nielicznemi wyjątkami, przestrzegane w ciągu wszystkich wojen.

W 1939 roku, z okazji *75-letniego istnienia Konwencji Genewskiej,* Belgja i Francja uczciły zasługi Dunanta, wydając znaczki pocztowe z jego podobizną. Na znaczkach *Finlandji,* wydanych z tego samego powodu, przedstawiono *pole bitwy pod Solferino,* ponad którem unosi się znak Czerwonego Krzyża, podczas gdy Szwajcarja uświetniła tę rocznicę, wydając *znaczki z widokami okolic Genewy.*

Znaczki pocztowe na korzyść Czerwonego Krzyża poczęto wydawać w ciągu pierwszej wojny światowej. Celem tej akcji było uzyskanie dla Czerwonego Krzyża znacznych sum i dlatego większość pierwszych tego rodzaju wydań stanowiły zwykłe marki obiegowe z nadrukiem Czerwonego Krzyża. Później niektóre państwa przystąpiły do *drukowania specjalnych znaczków dobrocznnych na rzecz Czerwonego Krzyża.* — Na znaczkach tych przedstawiano w sposób artystyczny motywy z działalności Czerwonego Krzyża.

Niektóre państwa, jak Finlandja i Portugalja, wydawały także po wojnie corocznie znaczki Czerwonego Krzyża. W *Japonji* wydano w 1941 roku, z okazji 15 światowej konferencji Czerwonego Krzyża w Tokio, *cztery znaczki pamiątkowe,* z pośród których dwa przedstawiają szpital w Tokio. W Mandżukuo ukazały się również dwa znaczki, na których widzimy na glubusie mapę Mandżukuo i znak Czerwonego Krzyża.

Obecna wojna stawia insytucji Czerwonego Krzyża szczególnie wysokie wymagania i dlatego prawie wszystkie zarządy pocztowe państw europejskich pospieszyły jej z pomocą, wydając na ten cel osobne znaczki. W Protektoracie Czech i Moraw ukazały się już *trzy wydania znaczków na rzecz Niemieckiego Czerwonego Krzyża.* Także w *Generalnem Gubernatorstwie* wydano serję z czterech znaczków, przedstawiających widoki Krakowa i znak Czerwonego Krzyża.

Pod względem artystycznym udały się szczególnie *dwie serje węgierskie* z 1942 roku. Na jednym ze znaczków przedstawiono lekarza, dokonującego w asyście dwóch sióstr transfuzji krwi. Na innym znaczku dwie siostry zakładają rannemu opatrunek, a na dalszych siostry opiekują się kobietami i dziećmi. Druga serja przedstawia portret wdowy po zastępcy regenta w stroju pielęgniarki i portret żony regenta Horthy'ego. Trzeci znaczek przedstawia pielęgniarkę, podającą rannemu szklankę wody.

W *Rumunji* ukazały się w bieżącym roku znaczki dobroczynne z wysokiemi dopłatami na rzecz Czerwonego Krzyża. Ostatnie znaczki Czerwonego Krzyża, wydane w Finlandji, dają przegląd herbów oswobodzonych prowincyj. Na znaczkach z 1940 roku odtworzono żołnierzy w historycznych mundurach. Danja umieściła na dwóch znaczkach dobroczynnych **portret królowej Aleksandry** i znak Czerwonego Krzyża. Znaczki słowackie z 1942 roku przedstawiają rannego żołnierza, któremu sanitarjusz spieszy z pomocą. Na znaczku z 1943 roku widzimy pielęgniarkę, opiekującą się dziećmi. *Chorwacja* wydała już dwie serje znaczków na rzecz Czerwonego Krzyża, na których widnieją siostry w strojach narodowych z okolic Zagrzebia, Slawonji, Bośni, Dalmacji i Sestine. Z okazji tygodnia Czerwonego Krzyża urządzono w Zagrzebiu *wystawę znaczków,* wydanych dotychczas w Europie na rzecz Czerwonego Krzyża. W ciągu tego tygodnia stemplowano przesyłki pocztowe specjalną pieczątką ze znaczkiem Czerwonego Krzyża i napisem „Filatelistyka w służbie Czerwonego Krzyża".

W *Bułgarji* wydano niedawno *znaczki na rzecz inwalidów z wojny światowej.* — Jeden z nich przedstawia królowę u łoża rannego żołnierza w szpitalu.

W wielu innych krajach, jak np. w Portugalji, Hiszpanji, Belgji, Francji, Grecji i Holandji wydano niejednokrotnie znaczki Czerwonego Krzyża. Także *Turcja* wydaje od 1910 roku znaczki na rzecz *„Czerwonego Półksiężyca"*, stanowiącego odpowiednik Czerwonego Krzyża. Na znaczkach tych widzimy pomoc, udzielaną rannym, jak również transport chorych przez pustynię.

Zakres znaczków Czerwonego Krzyża jest tak obszerny, że nie można wyczerpać go w ramach krótkiego artykułu. Punktem centralnym prawie wszystkich tych znaczków jest kobieta, której temsamem wystawiono na znaczkach pomnik za jej niestrudzoną gotowość do ofiar w służbie Czerwonego Krzyża.

Kącik szachowy.

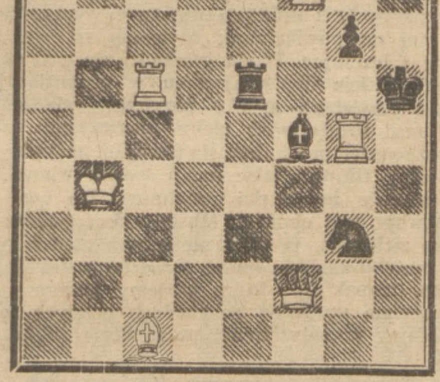
Nr. 33 (42).

(Dr. K.) Kraków, 16 sierpnia.

PARTJA Nr. 94.
rozegrana w turnieju szachowym w Norymberdze w 1898 r.

1. e2—e4 d7—d5
2. e4×d5 Hd8×d5
3. Sb1—c3 Hd5—d8
4. d2—d4 Sb8—c6
5. Sg1—f3 Gc8—g4
6. d4—d5 Sc6—e5
7. Sf3×e5!! poddały

Końcówka Nr. 95.
Białe zaczynają i matują w drugim ciągu.



Rozwiązanie: Hf2—a7.

Keres zdobył mistrzostwo Estonji.

(St.) W ostatnich dniach zakończył się w Tallinie turniej o mistrzostwo Estonji. Największą ilość punktów uzyskał Paweł Keres, zdobywając tytuł mistrza szachowego swego kraju. Pierwsze trzy miejsca zajęli: 1) Paweł Keres, 8 punktów, 2) Arulaid, 7½ punktów, 3) Reuter 6½ punktów.

Odpowiedzi Redakcji:

P. Bronisław Durek — Tarnów. Kącika, o którym Pan wspomina, niestety nie możemy otworzyć z braku miejsca. Prosimy natomiast o nadesłanie pod naszym adresem wspomnianych czterech artykułów, może uda się nam je wykorzystać jednorazowo.

P. Opoka Józef — Nowy Sącz, Chełmiec 151, pragnie rozegrać korespondencyjnie partję szachów.

P. A. Kwilecki — Iwonicz-Zdrój. Dziękujemy za pamięć i prosimy o nadesłanie nam ciekawej końcówki. O ile okaże się naprawdę ciekawą, chętnie wykorzystamy.

P. Leopold Zabiegaj — w/miejscu. Żądaną odpowiedź znajdzie Pan w naszym „Kąciku szachowym" Nr. 23 (32).

P. Major Franciszek Skawina. Prosimy o dalszy materjał.

P. Mieczysław Żelanowski — Kobiele W., poczta Kobiele, Dystrykt Radom, szuka partnerów do rozegrania partji szachów korespondencyjnie.

P. Połeć J. — Skierniewice. Prosimy o zapodanie nam, o jakie kąciki szachowe Panu chodzi, a w miarę możności, postaramy się je wysłać za zwrotem kosztów w znaczkach pocztowych.

P. Hieronim Wysocki — Jasienica Rosielna. Partja kończy się remis, jeżeli żaden z graczy niema dostatecznych sił do zamatowania przeciwnika, lub też jeżeli powtórzy kilkakrotnie jedno i to samo posunięcie.

P. Jerzy Sójka — Mogilany. W końcówce, którą nam Pan nadesłał czarne wygrają, jeżeli 1. We1×e6, f7×e6 2. Hc2—g6, Gf6—g7 3. Hg6×e6, Wf8—f7 lub Kg8—h8.

P. Stefan Cieślak — Zakopane. Jedną z Pańskich końcówek postaramy się wykorzystać, natomiast końcówka wysłana pod naszym adresem w dniu 18. 7. posiada kilka pomyłek, a ponadto jest bardzo nieczytelnie napisana. W końcówce skoczek, o ile jest w pobliżu króla, uzyskuje przeciwko wieży remis.

P. Noworol Franciszek — Moszczany, p. Laszki. Dziękując za list donosimy, że chwilowo mamy zbyt mało wolnego czasu, aby móc rozegrać z Panem korespondencyjnie partję szachów.

Wszystkich P. T. Szachistów, którzy nadesłali pod adresem Redakcji materjał, zawiadamiamy uprzejmie, że przeglądniemy go i w miarę możności wykorzystamy.

Piorun prześladowcą.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że są ludzie jakgdyby specjalnie przez pioruny umiłowani, których ciało niejako ściąga elektryczność powietrzną.

Do najgłośniejszych ludzi tego rodzaju należał pewien major angielskiej artylerji polowej niejaki E. J. Summerford. W czasie wojny światowej znajdował się on na froncie, gdzie od 1 maja 1918 roku w chwili, gdy wyruszył na patrol, ugodził go piorun powodując paraliż całego prawie ciała. Powrócił do zdrowia dopiero w roku 1922 i przeniósł się do Kolumbji brytyjskiej, gdzie nabył grunt w pobliżu Vancouveru i spędzał czas na polowaniu.

W roku 1930 gdy Summerford wybrał się na wycieczkę, ponownie uderzył weń piorun zdzierając z niego ubranie lecz nie czyniąc mu pozatem większej szkody. W rok później ugodził po raz trzeci Summeforda piorun, zabijając go tym razem na miejscu. Było to dokładnie w roku 1932, 28 sierpnia. Myliłby sią ten, ktoby sądził, że na tem się skończyło. Przeciwnie. Nawet po tragicznej śmierci nie zaznał spokoju, gdyż gdy po bardzo uroczystym pogrzebie wzniesiono nad jego grobem kamienny krzyż, w dwa dni później uderzył w niego piorun roznosząc nagrobek w drobne kawałeczki. Postawiono drugi, — na tem samem miejscu krzyż, lecz i ten nie cieszył się długowiecznością, bowiem po upływie tygodnia uległ temu samemu losowi co i poprzedni. Wobec tego, krewni zmarłego postanowili posadzić na grobie nieszczęśliwego majora lipę, mniemając że przecież chyba w drzewo piorun nie uderzy. Ale gdzie tam! — W kilka miesięcy później, gdy rozszalała się burza jedna z tych jakie panują nad wybrzeżami Kolumbji, piorun kulisty uderzył w ową lipę i roztrzaskał ją na drobne kawałeczki.

Dzisiaj już na grobie „człowieka znienawidzonego przez pioruny" niema żadnego nagrobku. Jedynie porosty i krzewy wegetujące na tamtejszym terenie rosną na grobie tragicznie zmarłego majora.

W. L.-K.

Pismo niewidomych czytane słuchem.

(a b) **W roku 1839 wynalazł niewidomy Francuz Ludwik Braille pismo dla niewidomych, przyjęte od kilku dziesiątków lat przez wszystkie prawie państwa.**

Zasada pisma polega na tem, że litery stanowiące kombinację punktów, wyciśnięte są specjalną maszyną na sztywnym papierze w sposób wypukły. Niewidomy przesuwa końcami palców po papierze i z wyczutych punktów składa litery, słowa i zdania.

Pismo Braille'a posiada wiele wad, nad usunięciem których już od dłuższego czasu pracowano. Ujemną jego stroną jest to, że trudno się go wyuczyć i że **wymaga specjalnie grubego i ciężkiego papieru o wadze 10 gramów jednej stronicy.** Papier z wybitem pismem zajmuje nadto tyle miejsca, że romans o przeciętnej długości pisany pismem Braille'a, obejmuje dziewięć tomów i waży 17 kilogramów.

Niewidomy dr. G. Tiberio, członek włoskiego Związku Niewidomych, wpadł na pomysł zastąpienia pisma wypukłego znakami, przebitemi na zwykłym papierze. — Czytanie według tego systemu odbywa się w ten sposób, że pod papier kładzie się płytę metalową przewodzącą prąd elektryczny, przepuszczając przez rękę czytającego również słaby prąd. Przy przesuwaniu palców po papierze, czytający doznaje rozmaitych wrażeń, stosownie do wielkości i układu wybitych na papierze otworów.

Opierając się na powyższych zasadach — udoskonalił profesor dr Angelo Manfredi pismo niewidomych w sposób zasadniczy, przechodząc od czytania za pomocą dotyku, do czytania słuchem. Litery systemu Manfredi'ego są podobne, jak telegraficzny alfabet Morsego, kombinacją kresek i kropek, przebijanych na cienkim papierze maszynowym. Zbudowana przez Manfredi'ego maszyna do pisania znaków jest bardzo prosta, posiada bowiem do wybijania kresek i kropek tylko dwa klawisze, podczas gdy maszyna do wybijania alfabetu Braille'a posiadała ich sześć.

Pod papier, na którym przebito kreski i kropki kładzie się płytę metalową, połączoną ze słabym prądem, pochodzącym np. z latarki elektrycznej. Prąd czerpać można również z sieci, przepuszczając go podobnie jak przy radiu lub przy dzwonkach elektrycznych, przez odpowiednie urządzenia. Czytanie odbywa się w ten sposób, że niewidomy przesuwa po papierze szerokie pióro metalowe połączone ze słuchawkami. Podczas przesuwania natrafia pióro na wybite w papierze kreski i kropki, co powoduje dłuższe lub krótsze połączenie między piórem a podłożoną płytą metalową.

Połączenia te słyszy niewidomy w nałożonych słuchawkach jako dłuższe lub krótsze szmery. Czytający posługiwać się musi początkowo siatką, mającą na celu utrzymanie kierunku pióra, przy pewnej jednak wprawie przyrząd ten może odpaść. Zasadniczym warunkiem czytania przy tym systemie jest równomierne posuwanie pióra po papierze.

Niebadane mięso rozsadnikiem chorób.

Kraków, 16 sierpnia. **Często powtarzające się wypadki zatrucia mięsem, pochodzącem z tajnego uboju, skłoniły władze do ścigania i pociągania winnych do odpowiedzialności. Mięso takie może stać się przyczyną ciężkich zachorowań, jeżeli pochodzi ze zwierząt noszących w sobie choroby zakaźne lub też pasożytnicze, zawierające zarodki pasożytów. Najbadziej z tych chorób groźnemi są: włośnica i wągrzyca, dostające się do organizmu ludzkiego przez spożywanie mięsa wieprzowego, niebadanego.**

Włośnica czyli trychinoza — choroba bardzo niebezpieczna — występuje nietylko u zwierząt domowych, lecz także u dzikich. Najczęściej zapadają na nie świnie. Choroby tej nabawia się świnia po pożarciu szczura lub myszy. Siedliskiem tego pasożyta są mięśnie świńskie. Po pewnym czasie włosień przechodzi do jelit, gdzie następuje jego rozwój. Młode bakcyle tej choroby przebijają ścianki jelit, przedostają się do naczyń krwionośnych, poczem z prądem krwi docierają do mięśni. Mogą tam żyć długie lata, rozmnażając się stopniowo.

Zawartość trychin w mięsie dochodzi nieraz do poważnych rozmiarów, jeśli zważymy, że w jednym gramie mięsa może znajdować się po kilka tysięcy. **Skutecznym sposobem niszczenia włośni jest niska temperatura, drogą zamrożenia mięsa do 78 st. Celsj. lub też przez ogrzanie do + 58 st. Celsj. pod warunkiem dłuższego działania tych temperatur. Normalnie dwie i pół godziny gotowania w domowych warunkach wystarcza do zabicia trychin. Natomiast solenie i wędzenie mięsa zakażonego nie daje żadnej gwarancji wyeliminowania tych pasożytów i przetwory mięsne, a więc wedliny, niewygotowane w ten sposób, nie nadają się do spożycia. Człowiek, dotknięty włośnicą, naraża się na śmierć.** Pozatem pasożyty zatruwają i wyczerpują organizm ludzki.

Niemniej groźną chorobą jest wągrzyca lub tasiemiec, znany również pod nazwą solitera. Z pośród wielu gatunków solitera tylko trzy mogą żyć w organizmie ludzkim. Jeden z nich, t. zw. tasiemiec samotny, czyni szkody w jelicie cienkim, pozostałe gatunki mają swoją siedzibę u zwierząt, zwłaszcza trawożernych oraz u ryb.

Organizm człowieka, w którym żyje tasiemiec, wydziela z odchodami kawałki tasiemca, zawierające jajka, które zkolei wędrugą do organizmu świń, żerujących w pobliżu gospodarstw wiejskich. Już w przewodzie pokarmowym jajeczka rozwijają się na wągry, a zdolność przenikania ich jest tak wielka, że mogą się znaleźć w słoninie, a nawet w mózgu, w płucach, śledzionie zwierzęcia.

Mały pęcherzykowaty wągier jest widoczny gołem okiem i w wypadkach silnego zakażenia osiąga wielkość ziarnka grochu. U żywej świni trudno jest rozpoznać tę niebezpieczeną chorobę, natomiast w mięsie z łatwością daje się zauważyć. Spożywając zarażone mięso, wprowadza człowiek do przewodu pokarmowego wągry, w których wyrasta tasiemiec, będący rozsadnikiem wągrów. **Bywają wypadki, że wągry przenoszą się z przewodu pokarmowego człowieka do mięśni, a nawet mózgu. Jest to zatem wyjątkowo niebezpieczna choroba i dla jej zapobiegania należy przedewszystkiem unikać spożywania mięsa niepewnego pochodzenia.** Kontrola lekarsko-weterynaryjna mięsa jest nieodzownym środkiem zaradczym, przeciwdziałającym szerzeniu się wągrzycy.

Mięso wągrowate, przy nieznacznem zakażeniu, można spożywać, lecz należy zachować jak najdalej idącą ostrożność, to znaczy musi być ono dobrze wygotowane, a tłuszcz przetopiony. **Przy silnem zakażeniu mięso nie nadaje się do spożywania.** W wypadkach, nasuwających podejrzenie, mięso należy bezwzględnie gotować. Wówczas tylko unikniemy przykrych następstw.

Wiadomości lokalne.

SIERPIEŃ
17
Wtorek

Dziś: Jacka w.
Jutro: Heleny ces. wd.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.00 do 4.00

Uwaga podróżni — przepustka konieczna!

Kraków, 16 sierpnia. **Bilet kolejowy nie upoważnia, jak błędnie sądzi wiele osób, do udania się na stację, względnie powrotu z dworca po godzinie policyjnej.** Do tego celu niezbędna jest przepustka nocna, o którą należy wystarać się przed rozpoczęciem podróży. Tylko w wyjątkowych wypadkach policja kolejowa może wydać podróżnym krótkoterminową przepustkę na opuszczenie dworca.

Obowiązek oddania kości do przeróbki.

Kraków, 16 sierpnia. Z dniem 1 sierpnia weszło w życie zarządzenie Nr. 5 Kierownika Urzędu Gospodarowania starzyzną i materjałami odpadkowemi w Gen. Gub. w sprawie ujęcia kości przeznaczonych do zbiórki. (Dz. Rozp. G. G., Nr. 58, str. 384).

Na podstawie tego zarządzenia wszystkie kości, które pozostają w jadłodajniach, zakładach gospodnich, szpitalach i zakładach przeznaczonych do pielęgnowania, kuchniach fabrycznych, kasynach, wspólnych obozach, gospodarstwach domowych i w innych miejscach, a które nie nadają się więcej do spożycia przez ludzi, należy zbierać i dostarczać właściwemu handlarzowi-pośrednikowi. Za spełnienie obowiązku zbierania i dostarczania kości, ciążącego na małoletnich powyżej 10 lat, odpowiedzialni są rodzice lub te osoby, do których należy opieka nad małoletnimi.

Handlarz-pośrednik obowiązany jest dostarczone mu kości, przeznaczone do zbiórki, dostawić hurtownikowi, wyznaczonemu przez Urząd Gospodarowania starzyzną i odpadkami materjałowemi w Gen. Gub. Hurtownik winien w wyznaczonych przez Urząd odstępach czasu, zgłaszać Urzędowi Gospodarowania starzyzną i odpadkami materjałowemi w Gen. Gub. przyjęte ilości kości przeznaczonych do zbiórki i dostawić je do zyżytkowania według jego wskazówek.

Za wykroczenia przeciwko niniejszemu zarządzeniu przewidziane są kary.

(Zet) **BANDYCI W MŁYNIE I MAJĄTKU.** O godzinie 10-ej wieczorem trzech uzbrojonych osobników dokonało napadu na mieszkanie właściciela młyna. Antoniego Hansewicza w Woli Kalinowskiej, gm. Sułoszowa koło Ojcowa i po sterroryzowaniu domowników zrabowali 100 zł. gotówką i dwa garnitury męskie. Ci sami sprawcy w godzinę później wtargnęli do mieszkania właściciela majątku w tej samej wsi, Koniwińskiego i zrabowali 2.600 zł. gotówką oraz różną bieliznę. Bandyci zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku.

Lista ofiar katyńskich.

(tp) **Kraków,** 16 sierpnia. Podajemy w dalszym ciągu listę ofiar katyńskich, sporządzoną przez techniczną komisję Polskiego Czerwonego Krzyża. — Męczeńską śmiercią polegli:

3826. **Ciesielski Czesław Jan — ppor.,** ur. 17. 7. 1901. Kawaler Krzyża Walecznych. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., leg. Krzyża Walecznych, wojskową kartę zwolnienia, odznakę wojsk. i 3 medaliki).
3827. **Krzysztofik Marjan Józef — oficer.** Zam. Wilno, ul. Kościuszki ?. (Znaleziono: legit. ofic. MSWojsk. i wizytówkę).
3828. **Szachowicz Zygmunt Andrzej — wojskowy.** (Znaleziono: metrykę ślubu w parafji św. Jakóba w Warszawie, ryngraf, medalik oraz świadectwo szczepienia w Kozielsku).
3829. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: wizytówkę na nazwisko: Ziarski-Kornberg Karol, chorąży, Krzyż Niepodległości, odznakę wojskową, kalendarzyk, 3 medaliki, obrączkę metalową z napisem: „Złoto za żelazo — 1914, A. S. K.").
3830. **Nierozpoznany wojskowy.**
3831. **Mozer Leopold — por.,** mgr. (Znaleziono: pismo MSWojsk. na adres Warszawa, ul. Wiejska 19/5, legit. ofic. MSWojsk, 2 karty poczt., których nadawcą jest Stanisława Mozerowa, Warszawa, ul. Brzozowa 2/20, listy i legit. Ligi Drogowej).
3832. **Nierozpoznany wojskowy.**
3833. **Gajdzik Władysław — podpor.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., odznakę marynarki wojennej, dowód osobisty, wieczne pióro i karty wizytowe).
3834. **Nierozpoznany wojskowy.**
3835. **Majuk Stefan — wojskowy.** (Znaleziono: legit. urz. państw., list, kartkę pocztową, telegram, wizytówkę i cygarniczkę. Wizytówki pisane są na maszynie i poza nazwiskiem dodano: „absolwent gimnazjalny").
3836. **Śniady Franciszek — wojskowy.** (Znaleziono: legit. urzędn. państw., listy, notesik z adresem: Wincenty Śniady, Bydgoszcz, ul. Gdańska 36, świadectwo szczepienia w Kozielsku).
3837. **Nierozpoznana osoba** w ubraniu cywilnem.
3838. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: połówkę znaku rozpoznawczego na nazwisko Bronisław Najdzicz — kat.).
3839. **Janczewski Kazimierz — of. rez.** (Znaleziono: dyplom lekarski, wydany w Wilnie i dowód osobisty).
3840. **Staniszewski Franciszek — podpor.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., karty poczt., medalik i różaniec).
3841. **Krukowski Henryk — of. rez.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., kartki pocztowe, których nadawcą jest Z. Krukowska, Poznań, Festungsstrasse 15, recepis pocztowy i minjaturka słonia — amulet).
3842. **Ciosiński Zdzisław — podpor. piech.** Urodzony 28. 10. 1908 r. (Znaleziono znak rozpoznawczy).
3843. **Nierozpoznany wojskowy.**
3844. **Pająk Stefan — podpor.** (Znaleziono: pozwolenie na broń, kartę łowiecką, list i zaświadczenie).
3845. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: notatnik i figurkę Matki Boskiej).
3846. **Nierozpoznany chorąży.** (Znaleziono: kartkę pocztową, której nadawcą jest Władysław Gąsowski, Tomaszów Lubelski, ul. Wyspiańskiego 16, kawałki listu, medalik i dewizka roboty wężykowej).
3847. **Fuhrman Jan — wojskowy.** (Znaleziono: 2 wizytówki z adresem Aleja Róż Nr. 6, kartki pocztowe i listy).
3848. **Nierozpoznany wojskowy.**
3849. **Kowalczyk Adam — kapitan,** kawaler Krzyża Virtuti Militari. (Znaleziono: legit. krzyża V. M., kartę łowiecką, legit. Kółka Łowieckiego Garnizonu KOP'u w Podwiślu).
3850. **Nierozpoznany wojskowy.**

(Zet) **DWA POŻARY W WŁOSZCZOWSKIEM.** We wsi Bliżyce, gminy Lelów (Włoszczowskie) wybuchł pożar w zagrodzie Jana Gordela. Spalił się dom mieszkalny, obory i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 20.000 zł. Pożar powstał z powodu wadliwej budowy komina. — O godz. 11-tej w nocy we wsi Daleszyce gminy Secemin (również Włoszczowskie) pożar zniszczył dom mieszkalny, stodołę i obory Józefa Gila. W stodole spaliły się tegoroczne zbiory, w mieszkaniu garderoba i urządzenie domowe. Ogólne straty wynoszą 30.000 zł. Pożar powstał z zaprószenia przez jednego z domowników.

(Zet) **GOŁOWĄSY BANDYTAMI.** 2-ch nieznanych sprawców w wieku 20—21 lat uzbrojonych w kije (jeden miał broń krótką), dokonało wieczorem napadu na mieszkanie kierownika mleczarni w Lisowie, gminy Maleszowa (powiat buski) i po sterroryzowaniu domowników zrabowało 3.000 złotych gotówką, z czego 2.300 zł. pieniędzy własnych, a resztę mleczarskich. Poza tem łupem gołowąsych bandytów padła większa ilość papierosów kontyngentowych. — Równocześnie sprawcy pobili dotkliwie

(Zet) **BANDYCI W TARTAKU.** Do kantoru tartaku „Kalenta" w gminie Gnojno (powiat buski), wtargnęło wieczorem 2-ch nieznanych osobników, uzbrojonych w broń palną i po sterroryzowaniu kierownika tartaku, Zygmunta Dragońskiego, zrabowali 2.550 zł. gotówką. Sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku. Zarządzony pościg pozostał bez rezultatu.

Około godz. 10 wieczorem do mieszkania proboszcza parafji Skała, koło Ojcowa, ks. Juljusza Mazurka, przybyło dwóch nieznanych sprawców i po sterroryzowaniu domowników zrabowali ks. proboszczowi bieliznę osobistą i obuwie, oraz 1.700 zł. gotówką. Bandyci zbiegli z łupem do lasów ojcowskich. Pościg nie dał pozytywnego wyniku.

Węgiel z basenu portowego.

(St.) W ciągu najbliższych 6 miesięcy zamierza się wydobyć z basenu portowego w Trjeście około 40,000 ton węgla, który z biegiem lat nagromadził się tam, wpadając do wody w czasie ładowania na okręty.

*

Najstarsze biuro podróży.

(St.) Pierwsze biuro podróży jakie znamy, istniało około 1440 roku w Wenecji. Biuro organizowało pielgrzymki do Palestyny. Wszystkie umowy, dotyczące podróży musiano zawierać wobec notarjusza republiki Weneckiej. Cena podróży do Ziemi Świętej wynosiła 30 guldenów w złocie, płatnych w trzech ratach, a mianowicie przy zawarcin umowy, w Palestynie i po powrocie do domu. Pielgrzymki, które odbywały się przeważnie na galarach, trwały 6—8 tygodni.

Praktyczne wskazówki dla rolników.

O czem pamiętać przy uprawie rzepaku

(tp) Znajdujemy się w okresie siewów rzepaku ozimego. Ze względu na ważność zagadnienia uprawy roślin oleistych nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w uprawie tych ziemiopłodów chcąc osiągnąć powodzenie, zachować należy pewne wymogi, których bliższe szczegóły znajdziemy w poniższych wywodach.

Ze wszystkich roślin oleistych, rzepak daje najwyższe plony wysokowartościowego oleju, dlatego uprawę jego należy możliwie rozszerzyć. Ma jednak stosunkowo duże wymagania co do stanowiska uprawy i nawożenia. Wymaga klimatu łagodnego i wilgotnego, o niezbyt ostrej zimie, gdyż przed zimą rozwija się dosyć intensywnie. Zbyt bujny w zimie gnije, zbyt słabo natomiast rozwinięty — wymarza. Doświadczenia ostatniego roku wykazały, że powodem wymarzania rzepaku i rzepiku ozimego bywa po większej części zły płodozmian i błędy, popełniane przy uprawie. Od wyboru płodozmianu zależy pora siewu, jak również możność zastosowania odpowiedniej uprawy mechanicznej. Uprawa musi być bardzo staranna, ponieważ do wymarzania rzepaku przyczynia się zła struktura gleby i zachwaszczenie. Dlatego wybieramy przedplon wcześnie schodzący z pola tak, aby zostało dość czasu na staranną uprawę i aby siew mógł być przeprowadzony w odpowiednim czasie. Najodporniejszemi przedplonami są: koniczyny, lucerna, zimowe międzyplony, mieszanki na przyoranie, wczesne ziemniaki i wreszcie len. Po skoszeniu motylkowych, czy też po wykopaniu wczesnych ziemniaków dajemy najpierw podorywkę i później jeszcze mamy czas na głęboką orkę. Również niektóre zbożowe mogą stanowić niezły przedplon pod rzepak; najlepszy z nich będzie niewątpliwie jęczmień ozimy, jako najwcześniej schodzący z pola, następnie żyto, wreszcie zaś może być również jęczmień jary. Po zbożowych musimy jednak zrezygnować z podorywki i dać odrazu głęboką orkę. Zaraz po sprzęcie przedplonu, na ściernisko dajemy obornik w ilości około 200 q na hektar. Nawóz wywieziony winien być natychmiast przyorany, ponieważ nie wolno nam tracić czasu. Pod rzepak rolę przygotowuje się podobnie jak pod buraki; u powierzchni ma być całkiem miałka, a spodem ubita. Dlatego po pługu puszczamy wał pierścieniowy, a po nim bronę. Drobne ziarno rzepaku winno trafić do ziemi dobrze rozkruszonej i nie przesuszonej. Zbronowaną rolę zostawiamy aż do chwili siewu. Kiełkujące chwasty niszczymy w międzyczasie broną. Rzepak wymaga obfitego nawożenia, gdyż trzeba mu zapewnić odpowiednie ilości pokarmów gotowych do pobrania. Nie wyczerpuje jednak gleby i pozostawia ziemię jeszcze dość zasobną w składniki pokarmowe i w dobrej strukturze.

Od nawożenia i pory siewu zależy rozwój rzepaku w jesieni, a temsamem odporność na wymarzanie. Jak powiedziano wyżej, rzepak wysiany zbyt wcześnie przerasta i wtedy łatwo może wygnić w zimie; wysiany zbyt późno — wymarza. Najlepszą porę siewu rzepaku stanowi okres między 10 a 25 sierpnia. W klimacie ostrzejszym, górskim lub morskim siejemy wcześniej, raczej w pierwszej połowie sierpnia. Tylko w wyraźnie ciepłych okolicach można przesuwać porę siewu do pierwszej połowy września. Jeżeli zapóźniliśmy się z siewem rzepaku, lepiej siać wówczas rzepik albo poczekać do wiosny i zasiać rzepak letni. Rzepik ozimy znosi o 10—14 dni późniejszy wysiew, przynosi zbiór pewniejszy, jakkolwiek zawsze nieco niższy od rzepaku. Rzepik jest odporniejszy na wymarzanie, mniej podlega chorobom i szkodnikom.

Do wysiewu rzepaku trzeba siewnik odpowiednio i starannie przygotować. Każdą rurkę dokładnie sprawdzić, nastawić i przeczyścić. Do siewu używa się tylko wysokowartościowego nasienia, o ile możności postarać się trzeba o ziarno oryginalne. Na 1 hektar wysiewamy 6—8 kg. Na lepsze ziemie wystarcza 6 kg, na gorsze trzeba dać więcej — 7 do 8 kg. Zbyt gęsty siew stanowi jeszcze jedną z przyczyn częstego wymarzania rzepaku. Za rzadki siew bywa jednak także niebezpieczny, gdyż wtedy rośliny są bardziej narażone na niebezpieczeństwo zniszczenia przez szkodniki.

Rozstawa rzędów wynosi: dla rzepaku 30—40 cm, dla rzepiku 25—30 cm.

Na lepszych ziemiach można siać w szersze rzędy, na gorszych trzeba dać węższą rozstawę. Rozstawa rzędów, oprócz jakości gleby, zależy także od odmiany. Odmiany rzepaku bujniej rosnące, jak Lembke i Janetzki, siejemy w szersze rzędy, aniżeli odmiany o słabszym wzroście.

Głębokość siewu nie powinna przekraczać 2 cm. Celem zniszczenia chwastów i nie dopuszczenia do zaskorupienia gleby, rzepak motyczymy na jesieni w chwili, gdy rośliny osiągnęły wysokość dłoni. Przed nadejściem mrozów motyczymy po raz drugi i lekko obsypujemy. Jeśli rzepak jest za gęsty i zachodzi obawa wygnicia, można go przerzedzić z pomocą brony lub opielacza. Puszczamy je w poprzek rzędów, dając na 1 metr 4—5 noży.

Co dotyczy uprawy rzepiku, to obowiązują te same zasady co przy uprawie rzepaku, lecz daje naogół niższe nieco plony.

Dlaczego należy rolę natychmiast po sprzęcie spokładać?

(tp) Z chwilą, gdy rolnik zbierze swoje zboże na roli i cieszy się mniej lub więcej dobrym urodzajem, winien pomyśleć o tem, aby ziemi rodzicielce, która obdarzyła go tak szczodrem błogosławieństwem, jak najprędzej dać możność odpoczynku i pokrzepienia. Chcąc należycie postępować, należy wiedzieć o tem, jakie procesy odbyły się w glebie i co się dalej obecnie odbywać w niej powinno. Weźmy dla przykładu rolę, z której dopiero co zebrano pszenicę albo żyto. Od zeszłej jesieni nie była ona orana, deszcze i śniegi zamuliły ziemię. Grudki ziemi rozpuściły się i małe jej cząstki zbiły się w jednolitą masę. Do takiej gleby powietrze może przenikać tylko w nieznacznej ilości. Wilgoć może natomiast bez przeszkód podnosić się do góry i coraz bardziej wyparowywać. Zawartość wilgoci w glebie spada w zawrotnem tempie, gdyż większą jej część zużyło już zboże. Ziemi brakuje powietrza i wody. Są to właśnie czynniki najniezbędniejsze dla naszych bakteryj glebowych, tych najpracowitszych pomocników rolnika. Każdy bowiem rolnik bezwarunkowo musi o tem wiedzieć, że bez bakteryj niema urodzajności gleby. Dlatego też każdy mądry rolnik zwróci na to główną uwagę, ażeby hodować i pielęgnować te małe pomocnice.

Z chwilą, gdy łodygi zbóż nie ocieniają już pola, słońce pali je bezlitośnie. Ostatnie krople wody wyparowują, powietrze wcale już nie przenika do gleby i bakterje zostają skazane na śmierć. Dlatego też natychmiast po sprzęcie należy rolę płytko spokładać i zawlec albo zbronować, a zatem jeszcze między kopkami. Spokładanie roli powstrzymuje podnoszenie się wody do góry. Dzięki bronowaniu powietrze dostaje się do ziemi. Ponieważ woda się gromadzi pod górną powierzchnią ziemi, zatem nawet w czasie suszy jest jej dosyć, aby resztki ścierniska mogły zbutwieć i dostarczyć pożywienia dla bakteryj.

Rozkruszona z pomocą brony płytka skiba staje się w pewnym stopniu warstwą izolacyjną, która nie przepuszcza promieni słonecznych. Zastępuje zatem cień, którego dostarczały przedtem źdźbła roślin. W ziemi wre ożywiona praca bakteryj. Rozkładają one korzenie i resztki ścierni. Powstaje amoniak i azotany, a więc najważniejszy składnik odżywczy dla roślin — azot. Wywiązujący się przy gniciu dwutlenek węgla wyzwala również składniki odżywcze gleby. Specjalnie na ciężkich glebach należy bardzo uważać przy pokładaniu ściernisk. Jeżeli w okresach suszy nastąpi zwłoka o parę dni, wówczas ziemia twardnieje na kamień i łamie się przy podorywce w wielkie bryły. W górnej warstwie gleba jest już obumarła. Po deszczach zaś zamula się grunt po sprzęcie do tego stopnia, że powietrze wogóle już nie ma do niej dostępu i bakterje skazane są na zagładę. Należy więc spokładać szybko, dopóki jeszcze górna warstwa ma strukturę ziarnistą i natychmiast potem bronować. Tylko w ten sposób życie bakteryjne nie dozna przerwy, drobnoustroje zaś mogą uruchamiać składniki odżywcze gleby dla przyszłych zasiewów.

Szczególnie ważne było wczesne spokładanie po koniczynie, po której ma przyjść rzepak. — Koniczyna dzięki bakterjom w brodawkach korzeniowych wzbogaciła glebę w azot. Rzepak, jak wiadomo, winien zastać rolę zasiloną składnikami odżywczemi, aby móc dobrze się rozkrzewić przed nadejściem zimy. Dlatego w tym wypadku szczególnie ważne było wczesne spokładanie i zabronowanie, aby umożliwić bakterjom możliwie jak najszybsze rozpoczęcie ich pożytecznej działalności.

Jak się przedstawia sprawa na glebach piaszczystych? Dzięki gruboziarnistej strukturze brak powietrza może wystąpić tylko wtedy, gdy zostaną one zalane wodą, a więc w wypadku, który w lecie prawie nigdy nie zachodzi. Tu przeciwnie, należy zatrzymać wodę w glebie, co znowu możemy osiągnąć, przeszkadzając podnoszeniu się wody z niższych warstw i wyparowywaniu jej na powierzchni; osiągamy to, wcześnie orząc i bronując. Woda gromadzi się pod skibą; dzięki obficie dopływającemu w gruboziarnistej glebie powietrzu, szybko rozkładają się resztki roślinne. Urodzajność gleby piaszczystej zależy od obecności próchnicy, stanowiącej pożywkę dla bakteryj. Główną więc naszą troską winno być zwiększenie zawartości próchnicy. Do tego nie wystarczy sam obornik. Musimy skorzystać z nawozu zielonego, są to w pierwszym rzędzie rośliny motylkowe, jak łubin, seradela, a także gorczyca, rzepak itd., które możemy jeszcze z powodzeniem uprawiać po zbożach ozimych, o ile zasiejemy je natychmiast po sprzęcie zboża.

Len starannie zbierać.

(tp) Zbiór lnu winno się przeprowadzać umiejętnie i bardzo starannie, ponieważ roślina ta daje równocześnie włókno i ziarno zawierające olej. Len należy wyrywać w stanie dojrzałości żółtej, gdyż później włókno staje się twarde i łamliwe. Lnu nie wolno kosić ani kosą, ani sierpem — lecz wyrywa się go w sposób następujący: gdy pole jest suche, a rośliny lekko wilgotne od rosy, obiema rękami obejmujemy rośliny poniżej główek nasiennych i lekko wyciągamy z rzędów, tak aby chwasty pozostały w ziemi. Dla ułatwienia zbioru lnu istnieją obecnie odpowiednie maszyny. W razie suszy podczas wzrostu len może być niski, a maszyna poniżej 30 cm tylko częściowo zdoła go uchwycić, w takim wypadku może również uszkodzić główki nasienne. Dlatego do zbioru krótkiego lnu na dużych przestrzeniach i w razie koniecznej potrzeby można w ostateczności użyć kosiarek.

Chcąc zapobiec stratom włókna i ziarna, wyrwany i niewiązany len celem wysuszenia zestawiamy w luźne kuczki. Obfite deszcze mogą przeszkadzać schnięciu, dlatego należy go natychmiast zabrać z ziemi. Największym błędem byłoby pozostawienie lnu na ziemi i pozwolić mu porosnąć. Len suszy się na kozłach lub w daszkach.

Dwa korzystne przywileje.

(ms) Mieszkańcy gminy Olahfala, która oddaloną jest o sto kilkanaście kilometrów od Kołoszwaru (po niem. Klausenburg, po polsku Cluj), zaliczają się do Szeklerów i mają podobno pochodzić od żołnierzy Attyli. Mieszkając w przepięknej lesistej okolicy, mieszkańcy Olahfala wyrabiają z drzewa różnego rodzaju przedmioty, rozwożąc je po okolicznych targach. Ponadto zasłynęli oni jeszcze z jednej charakterystycznej cechy, a to z humoru i ciętego dowcipu, który ukrywają zazwyczaj pod maską pozornej obojętności.

Przed laty, kiedy to ostatni książę siedmiogrodzki Apafi Mihaly walczył o tron, mieszkańcy Olahfala stanęli po jego stronie. Po zwycięskiem zakończeniu walk stawili się przed ugruntowanym na tronie księciem przedstawiciele tejże gminy, aby złożyć księciu życzenia pomyślnych rządów, a przy tej sposobności wyjednać i dla siebie pewne przywileje. Na pytanie księcia, czegoby sobie życzyli, delegaci oświadczyli, że mają li tylko dwie skromne prośby. Jeżeli chodzi o pierwszą, to uważają, że ich gmina jest zadaleko położoną od Kołoszwaru, nad czem niezmiernie boleją, proszą zatem księcia, aby osobnym dekretem postanowił, by gmina była oddaloną od jego stolicy li tylko o dwie mile. Jeżeli chodzi o drugą prośbę, to tyczy się ona wydania odpowiedniego rozporządzenia, aby w gminie Olahfala każdy kto nie ma koni chodził pieszo.

Otoczenie księcia, słysząc taką prośbę, pokładało się ze śmiechu, on sam zaś ubawił się do syta, poczem istotnie wydał delegatom dekrety, o które prosili.

Po pewnym czasie wypadł jarmark w Kołoszwarze, na który mieszkańcy Olahfala zjechali tłumnie, przywożąc swe wyroby. Kiedy zbliżył się do nich komisarz i zażądał opuszczenia targu, gdyż jak dowodził wolno im sprzedawać swe wyroby tylko w dwumilowym promieniu od gminy, jeden z obecnych wyciągnął dekret książęcy i podsunął go pod nos komisarza. Komisarz medytował chwilę, poczem dał za wygraną i oddalił się. Od tej chwili mieszkańcy gminy Olahfaia mogli bez przeszkód sprzedawać swe wyroby na targu w Kołoszwarze.

W jakiś czas po tem zdarzeniu zatrzymał się przed domem wójta powóz, z którego wysiadł delegat księcia, który miał odbyć podróż po okolicznych wioskach i zażądał dostarczenia mu podwód do dalszej jazdy. Wspomniany delegat oburzył się niemało, kiedy mieszkańcy oświadczyli mu, że nie mają obowiązku dostarczania koni; mogą coprawda to uczynić, ale dobrowolnie i za odpowiednią zapłatą. Skoro delegat upierał się i groził karami, wówczas wójt gminy pokazał mu dekret księcia, przeciwko któremu nie było już apelacji.

W taki to przemyślny sposób mieszkańcy gminy Olahfala otrzymali dwa korzystne przywilje.

CIEKAWOSTKI.

Bogaty podrzutek.

(St.) Na przedmieściu Jacarepagua w Brazylji znaleźli małżonkowie Carneiro, mający mały sklep z jarzynami, wczas rano na progu swego domu zawiniątko z kilkudniowem dzieckiem. Dobrzy ludzie zaopiekowali się dzieckiem, które postanowili wziąć za swoje, ponieważ byli bezdzietni. W czasie przewijania malca spotkała ich miła niespodzianka — wśród pieluszek znaleziono zalakowany list oraz pakiet, zawierający 8000 cruzeiros, czyli mały majątek. W liście powiedziano, że matka, należąca do wytwornej rodziny, musi ze względów familijnych rozstać się z dzieckiem, które potajemnie wydała na świat.

Czworaczki w Portugalji.

(St.) „Diario de Noticias" donosi, że w prowincji Minho, w północnej Portugalji, żona pewnego wyrobnika powiła czworaczki. Dla dzieci, które już mają czworo pojedynczo wydanego na świat rodzeństwa, zbiera się datki w całym kraju. Już w ciągu dwóch pierwszych dni po urodzeniu zebrano 26.000 eskudów.

Zbawczy sen.

(St.) W Offingen zaginęło 3-letnie dziecko pewnej rodziny. Chłopczyka widziano po raz ostatni na moście na Dunaju. Od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad. Na bezowocnych poszukiwaniach minęły trzy dni. Wreszcie znaleziono dziecko, wśród niezwykłych okoliczności.

Pewien znajomy rodziny dotkniętej stratą, miał sen, w którym widział zaginionego chłopczyka wśród żwiru nad Dunajem. Zrazu nie przypisywał marzeniu sennemu żadnego znaczenia, ale potem udał się na miejsce, które widział we śnie. Jakież było jego zdziwienie, gdy znalazł tam dziecko, które w dole, powstałym po wybraniu żwiru, spędziło 3 dni i 3 noce. Chłopczyka oddano natychmiast w opiekę lekarską.

Cięte odpowiedzi starożytnych Greków.

(St.) Aleksandrowi Wielkiemu nie zbywało nigdy na trafnej odpowiedzi. Gdy król perski Darjusz proponował mu napróżno zawarcie pokoju na pozornie korzystnych warunkach, jeden z wodzów Aleksandra, Parmenio, oświadczył:

— Przyjąłbym tę propozycję, gdybym był Aleksandrem.

Król odpowiedział: — Ja też, gdybym był Parmeniem!

*

Król Spartanów Leonidas, bohater z pod Termopilów, nie znał trwogi. Gdy mu raz doniesiono: „Nieprzyjaciel jest blisko nas!" — odpowiedział: „I my blisko niego!".

*

O obcym pośle, który farbował sobie włosy, powiedział król Spartanów, Archidamos, do swego otoczenia: Jak ten człowiek może mówić prawdę? Kto nieprawdę nosi na głowie, ma także kłamstwo w sercu!".

*

Pewien zły człowiek zapytał króla spartańskiego Demaratusa, kto jest najlepszym wśród Spartan. Król odpowiedział: „Ten, który jest najbardziej niepodobny do ciebie".

Z nowych wydawnictw

Podręcznik dla sadowników.

Kraków, 16 sierpnia. W czasach obecnych znaczenie sadownictwa wzrasta coraz bardziej i wielu z pośród dotychczasowych hodowców drzew owocowych, którzy dawniej nie doceniali swego sadu, dziś poświęcają mu więcej uwagi i starają się wykorzystać go w stu procentach.

Ostatnio nakładem Wydawnictwa Rolniczego ukazał się „Podręcznik walki z chorobami i szkodnikami sadów, szkółek i winnic". Podręcznik ten na 270 stronach druku zawiera szereg zagadnień natury ogólnej, jak również sprawy związane z poszczególnemi chorobami i szkodnikami, atakującemi różne gatunki drzew oraz krzewów owocowych. Autor podręcznika zapoznaje również czytelnika z potrzebą ochrony drzew oraz racjonalną pielęgnacją sadów. W tekście znajduje się szereg pouczających ilustracyj. Sadownicy i ogrodnicy, pragnący nabyć ten podręcznik, mogą zwrócić się bezpośrednio do Wydawnictwa Rolniczego, Kraków, Glatzerstr. 48. Cena książki wynosi 10 zł.

Bardzo czynne to Wydawnictwo wydało również ostatnio barwną broszurę pt. **„Kozi Elementarz"**. Książka ta, podobnie jak i z tej serji „Elementarz o królikach", zapoznaje hodowcę kóz z głównemi zasadami racjonalnego chowu tych zwierząt. W słowie wstępnem wydawca wyjaśnia, iż książeczka ta nie przybrała srogiej miny nudnego nauczyciela, lecz w miłej, wesołej i łatwo zrozumiałej formie rysunków i wierszy mówi o znaczeniu hodowli, o kupnie kozy, o pomieszczeniu, żywieniu, pielęgnacji, wychowie koźląt, hodowli prawidłowej i poradnictwie oraz o korzyściach, wypływających z hodowli. Całość zaopatrzona w kilkadziesiąt wielobarwnych ilustracyj, czyni broszurkę efektowną, jak również wzbudza zainteresowanie.

Obwieszczenia urzędowe

OGŁOSZENIE

Urzędu Gospodarowania Żelazem i Stalą w Generalnym Gubernatorstwie

z dnia 15 sierpnia 1943 r.

Z dniem 15 sierpnia 1943 r. tracą ważność wszystkie kupony na żelazo — G. G. (Eisenmarken) w wartości 100 i 500 kg, będące obecnie w obiegu w Generalnym Gubernatorstwie.

Handlarzy, rzemieślników i zakłady przemysłu produkującego, przetwarzającego i zużywającego żelazo, wzywa się do oddania osobiście lub wysłania listem poleconym wyżej wymienionych kuponów żelazowych w czasie od 16—20 sierpnia w przynależnych Izbach Dystryktów Głównej Grupy Gospodarki Przemysłu i Ruchu.

Izby Dystryktów ogłoszą termin zamiany na nowe kupony żelazne G. G.

Placówki urzędowe przedłożą unieważnione kupony żelazne G. G. ich władzy kontyngentowej.

Kierownik
Urzędu Gospodarowanie Żelazem i Stalą w. G G.
w. z. Engemlann

Wydawnictwo: „Nowy Czas". Kraków. Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów. Rynek 1. Tel. 50.